

ZIEMIAŃSTWO NA LUBELSZCZYŹNIE VI

Bakalaureaty arystokraty, czyli dole i niedole dzieciństwa

Materiały VI sesji naukowej
zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce
w dniach 6–8 października 2016 roku

Pod redakcją
Huberta Łaskiewicza

Wydawnictwo Werset
Lublin 2017

**WYCHOWANIE DZIECI – BRACI ALFREDA I ARTURA
POTOCKICH W ŁAŃCUCIE I POD BARANAMI W KRAKOWIE
W DWUDZIESTYCH I TRZYDZIESTYCH LATACH XIX WIEKU**

Bracia Alfred (1786–1861)¹ i Artur (1787–1832)² Potoccy, synowie Jana³, z hetmańskiej linii na Stanisławowie, i Julii Lubomirskiej⁴ byli sobie szczególnie bliscy i bardzo oddani. Pierwsze kilkanaście lat życia spędzali bowiem tylko ze sobą, wcześniej osieroceni przez matkę i właściwie opuszczeni przez ojca zajętego swymi podróżami, dociekaniem i pisaniem. Żyli bardzo długo bez domu i najbliższej rodziny, mając na świecie tylko siebie. Połączyło ich więc wielkie przywiązanie, wzajemna troska, obopólna opieka i ogromna braterska miłość. Jeszcze za życia matki mali Alfred i Artur mieszkali u babki Lubomirskiej w Łańcucie. Kiedy matka, niezbyt jednak zajmująca się synami, zmarła, chłopcy mieli – Alfred osiem, a Artur siedem lat. Wówczas, chociaż żył przecież ich ojciec, formalnie opiekę nad nimi objął nie on, a dziad, Józef Potocki, krajczy koronny i starosta leżajski, jeden z najzamożniejszych posiadaczy w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku. Jednak Alfredem i Arturem praktycznie opiekowała się Księżna Marszałkowa matczysta babka, i to ona łączyła na edukację synów Julii. Ale rodzinnym ciepłem ich nie otaczała. Kazała się wnukom co prawda nazywać *Maman* i pisała do nich pełne egzaltacji listy, przecież czyniła to raczej z dobrze pojętego obowiązku.

1. Starszy syn Jana i Julii z Lubomirskich. Pan na Łańcucie, Kurowicach, Uładówce i Leżajsku, pierwszy ordynat łańcucki, austriacki szambelan, tajny radca, ochmistrz wielki koronny, członek stanów galicyjskich.
2. Młodszy syn Jana i Julii z Lubomirskich. Pan na Krzeszowicach, właściciel pałacu Pod Baranami w Krakowie, dóbr tęczyńskich (z rezydencją w Krzeszowicach) oraz staszowskich i mędrzechowskich, adiutant cesarza Napoleona, kawaler orderów *Virtuti Militari*, *Obojga Sycylii* i *Legii Honorowej*.
3. Jan Potocki (1761–1815), pisarz, badacz i podróżnik, syn Józefa, Krajczego Wielkiego Koronnego, starosty leżajskiego, pana na Stanisławowie (w działach rodzinnych przypadły mu, poza dobrami stanisławowskimi, m.in. krotoszyńskie w Kaliskiem, tarnopolskie i tyśmienickie w ziemi halickiej, bejskie w ziemi sandomierskiej i magnuszewskie w ziemi czerskiej; w Warszawie posiadał pałac na Lesznie, wniesiony przez żonę, i drugi przy ul. Rymarskiej oraz jurydykę „Nowe Brody”, we Lwowie pałac, a w Krakowie kamienicę) i Anny Teresy Ossolińskiej (1746–1810), dziedziczki dóbr rymanowskich oraz pałacu na Lesznie.
4. Julia Lubomirska (1757–1794), pierwsza żona Jana, matka Alfreda i Artura Potockich; córka Stanisława, Strażnika Wielkiego Koronnego, Marszałka Wielkiego Koronnego, pana na Łańcucie i Wiśniczu, kawalera Orderu Orła Białego i Orderu św. Stanisława, i Izabelli z Czartoryskich, pani na Łańcucie, Wilanowie, Mokotowie, Grzymałowie, Raju, Brzeżanach i Krzeszowicach.

Po kilkuletniej edukacji w Szwajcarii, gdzie ich wysłała babka Lubomirska, Alfred wyjechał do Wiednia, by przygotowywać się do pracy w dyplomacji, zaś młodszy Artur, także zgodnie z życzeniem babki, wstąpił do pułku ułanów w wojsku austriackim. W 1809 roku Artur, wzięwszy dymisję w wojsku austriackim, opowiedział się po stronie Napoleona i wstąpił do armii Księstwa Warszawskiego, a Alfred poszedł w ślady brata. Uczestniczyli w dramatycznej kampanii moskiewskiej (obaj byli w niej adiutantami ks. Józefa), w której Artur, odniósłszy wiele ran (to one podkopały jego zdrowie i doprowadziły do wczesnej śmierci), towarzyszył potem księciu wiernie, aż do jego śmierci, a Alfred wzięty do niewoli rosyjskiej spędził w niej blisko dwa lata. Potem ich życie zmieniło się o 180 stopni. Obaj bowiem pojęli za żony za wiedzą i aprobatą babki Lubomirskiej – Alfred w 1814 roku Józefinę Czartoryską z Korca⁵, a Artur w 1816 Zofię Branicką z Białej Cerkwi⁶, a po śmierci Księżnej w 1816 roku, przejęli zapisane im jej dobra.

Wówczas bracia Alfred i Artur wraz z żonami zamieszkali wspólnie w Łańcucie i wspólnie gospodarowali otrzymanym majątkiem, który został wyodrębniony, zgodnie z testamentem Księżnej, na zjeździe rodzinnym w Raju pod Brzeżanami, 24 lipca 1817 roku. Spadek obu braci obejmował 911 899 morgów (ponad 400 tys. ha) ziemi, 73 084 mieszkańców, 5 miast, 152 wsie, 61 folwarków.

Administracją wspólnego majątku zajmował się właściwie w imieniu obydwóch braci jedynie Alfred. Artur tymczasem beztrudno podróżował pomiędzy Petersburgiem, Białą Cerkwią a Paryżem. Alfred dostarczał mu pieniędzy i informował o sprawach gospodarczych, a nawet poszukiwał w Krakowie siedziby dla Arturów.

To „wspólne” gospodarowanie zakończyło się w roku 1822. Bracia zgodnie podzielili wówczas pomiędzy siebie majątek. Alfredom przypadł Łańcut i podolska Uładówka oraz tzw. dobra załwowskie, Artur zaś otrzymał dobra sandomierskie – klucz staszowski, Łysaków, Mędrzychów oraz Tęczyn i Spytkowce w Krakowskiem – razem 88 wsi i dwa miasteczka.

Franciszek Ksawery Prek wspomina, że Artur, jako młodszy, miał niepisane prawo pierwszeństwa w wyborze dóbr, z których najatrakcyjniejszą częścią ich wspólnego majątku był piękny Łańcut i jego zbiory. Ale Artur, widząc, jak bardzo zależy na nim bratu, a przede wszystkim jego żonie, ustąpił im Łańcut z góry. Inną jest rzeczą, że Księżna Marszałkowa, choć Łańcut był wówczas wspólnym domem obu braci, to właśnie Alfredom jeszcze za swego życia wydzieliła oddzielne mieszkanie w zamku i pozwoliła w nim zamieszkać.

5. Józefa (Józefina) Maria Czartoryska (1787–1862), córka Józefa Klemensa Czartoryskiego, pana na Korcu, Stolnika Wielkiego Litewskiego, i Doroty Barbary Jabłonowskiej.

6. Zofia Branicka (1790–1879), córka Franciszka Ksawerego Branickiego, pana na Białej Cerkwi, Hetmana Wielkiego Koronnego, kawalera Orderu Orła Białego, Orderu św. Aleksandra Newskiego i św. Andrzeja, i Aleksandry Engelhardt.

Braterskiej miłości nie popsuły zatem ani podział wspólnej schedy po babce, ani tym bardziej założenie przez nich własnych rodzin. Alfredowie i Arturowie mieszkali razem i w Łańcucie, i Pod Baranami w Krakowie, u Artura, gdzie mieli na stałe swoje apartamenty. Prek pisze wręcz, że Alfred Potocki „posiada w Krakowie wraz z bratem Arturem pałac, który corocznie z rodziną zajmuje”⁷. Słynne były bale u Arturów Pod Baranami, które wydawali często wspólnie z Alfredami, a bywało, że i sami Alfredowie „Imieniem Arturów” podejmowali w Krakowie gości. Wspólnie także podróżowali i wspólnie wychowywali swoje potomstwo.

Niebawem po ślubie zaczęły obu młodym małżeństwu rodzić się dzieci. Najpierw, w 1814 roku, przyszedł na świat Artur, syn Alfredów, który otrzymał imię po stryju. W roku 1817 urodziło się Arturom nieznane z imienia dziecko, które zmarło w Paryżu około 1819 roku. W 1818 Alfredom urodziła się córka Julia, nazwana tak na pamiątkę matki braci Potockich. Arturom, zapewne w 1819, urodził się syn, który po stryju na imię miał Alfred. W 1818 roku Józefina urodziła drugą córkę, Zofię, nazwaną imieniem Arturowej. W maju 1819 Arturowa Potocka powiła córeczkę Marię. Podczas wizyty Zofii w roku 1821 u matki w Białej Cerkwi, z dwojgiem tych dzieci Alfredem i Marią, w Aleksandrii zmarł na odrę mały Alfred. U matki, gdzie dojeżdżał także Artur, Zofia przebywała jeszcze w maju, obchodzono tam bowiem przypadające 10 maja drugie urodziny dziewczynki. Od babki Branickiej otrzymała mała Maria w prezencie pierścionez z dwoma różowymi brylantami wielkiej urody i wartości⁸, zapewne symbolizującymi ukończone przez nią dwa lata życia. Jeszcze w Białej Cerkwi okazało się, że Zofia znowu spodziewała się dziecka. Po powrocie z Ukrainy, na święta Bożego Narodzenia w 1821 roku, wybrali się Arturowie wraz z niespełna trzyletnią Marią do Łańcuta, gdzie zatrzymali się na dłużej, aż do rozwiązania Zofii, spodziewanego w lutym. Ale niedługo przedtem mała Maria nagle zachorowała i po kilku dniach, 5 lutego, zmarła. Pochowana została w grobowej krypcie Potockich pod Farą w metalowym sarkofagu opatrzonym tablicą w formie kartusza z napisem *DOM/ MARIA POTOCKA / Urodzona 10 go Maja 1819 r. / Umarła 5 go Lutego 1822 r.* Zofia zaś 22 lutego urodziła w Łańcucie syna Adama. Ludwik Dębicki napisał po latach patetycznie: „trzy trumienki poprzedziły tę kołyskę”⁹. Zofia inicjały zmarłych dzieci kazała wygrawerować na swojej obrączce, która do dzisiaj znajduje się w posiadaniu rodziny.

7. F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 522.

8. A. Palarczykowa, *Artur Potocki i jego pałac „Pod Baranami” w Krakowie*, Kraków 1995, s. 103–104. Palarczykowa uważała, że dziewczynka obchodziła już trzecie urodziny.

9. L. Dębicki, *Adam Potocki, Portrety i sylwetki z XIX wieku*, Kraków 1905, s. 300. Prek pisze, że dzieci Arturów umierały na „puchlinę wodną w głowie” i że mały Adam także „na pomienioną słabość małym dziecięciem nadzwyczajnie chorował, tak że sztuka lekarska ledwo ją prze-móc zdołała”, Prek, dz. cyt., s. 516–517.



1. Widok zamku łańcuckiego w ostatnich latach życia księżnej Izabelli Lubomirskiej i w czasach jej wnuka, Alfreda Potockiego. Dekoracja malarska ściany. Pokój pod widokami. Muzeum-Zamek w Łańcucie.



2. Pałac Pod Baranami w Krakowie. Widok z lat trzydziestych XIX w. Akwarela z sepią Julii Potockiej, późniejszej księżnej von und zu Lichtenstein. Archiwum Narodowe w Krakowie.

3. Louis Léopold Boilly, Artur, starszy syn Alfredów Potockich. Rys. ołówkiem, papier. Zbiory Fundacji imienia Ciechanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie.



4. Louis Leopold Boilly, Julia, starsza córka Alfredów Potockich. Rys. ołówkiem, papier. Zbiory Fundacji imienia Ciechanowieckich w Zamku Królewskim w Warszawie.



Wielka rozpacz po śmierci ukochanej córeczki połączona ze strachem przed utratą nowo narodzonego syna miały spowodować, że Zofia złożyła ślub, iż nie będzie z synem przebywała, ani go też sama wychowywała. Dlatego też miała pozostawić go w Łańcucie u braterstwa. Kiedy Stanisław Tarnowski pisał po śmierci Alfreda Józefa Potockiego, młodszego syna Alfredów, wspominając o wychowywaniu z nim w Łańcucie kuzyna Adama, uważając zapewne przekaz o *votum* uczynionym przez Arturową za nieprzychylny dla niej, z wielką stanowczością mu zaprzeczył, tłumacząc, że to częste podróże Arturów związane z leczeniem hrabiego zmuszały ich na ten czas pozostawiać w Łańcucie syna¹⁰. Niemniej w rodzinie krzeszowickiej pozostała wiedza, że bojąc się o nowo narodzone dziecko, rzeczywiście pozostawiła je Zofia w Łańcucie. Palarczykowa, także powtarzając przekaz o *votum* Zofii, na potwierdzenie pisze, że niedługo potem, pozostawiwszy synka, wyjechała Arturowa do Białocerkwi i że przez długi czas bywała u Alfredów tylko z krótkimi wizytami¹¹. Przytacza zresztą znamienne, pisany z olbrzymim dystansem o synu, list Zofii do męża, wysłany z Łańcuta:

[...] Przyjechałam wczoraj o 5-tej. Mały Adalo ma się dobrze, jest miły i wesoły, przyjął mnie bardzo dobrze. Polećmy go Bogu. Wyjeżdżam pojutrze [...] Juzia i Alfred byli bardzo ucieszeni moim widokiem [...].

Jak łatwo się domyślić, było to dla niej wielkie wyrzeczenie. Urodzenie syna zaś pozostało dla niej wspomnieniem wzruszającym, dla niej i dla Artura – przysłał on bowiem do Łańcuta Willibalda Richtera, dokumentującego na przestrzeni kilku lat mieszkania zajmowane przez Arturów poza pałacem Pod Baranami i Aleksandrią, także te wynajmowane przez nich podczas podróży po Europie, by teraz zarejestrował związane z jego rodziną wnętrza łańcuckie. Richter namalował pokój zajmowany przez ich syna i małego Alfreda Józefa, Gabinet w wieży oraz sypialnię księżnej. Tę ostatnią dlatego, iż był to „pokój, w którym się urodził Adam Potocki w zamku łańcuckim”, jak Richter widok sypialni podpisał. Arturowa Potocka podpisała ten rysunek *Ma chambre à Lancut 1826*.

Zastanawia z kolei namalowanie pokoju w wieży – podpis francuski tłumaczy się: „Gabinet w Łańcucie obok tarasu śniadaniowego” i nie ma on odniesienia personalnego – może był jednak lubiany i często zajmowany przez Zofię?

Adam, pozostawiony zatem w Łańcucie przez rodziców, wychowywał się z młodszym zaledwie o parę miesięcy Alfredem Józefem, najmłodszym dzieckiem Alfredów, urodzonym 27 lipca, także 1822 roku. Kuzyni poprzez to wspólnie spędzane dzieciństwo przywiązali się siebie, równie być może silną braterską miłością, jak niegdyś ich ojcowie. W Łańcucie wychowywały się także pozostałe

10. S. Tarnowski, *Alfred Potocki*, Kraków 1889, s. 8.

11. Palarczykowa, dz. cyt., s. 104.

dzieci Alfredów: syn Artur o sześć lat starszy od braci oraz córki Alfredów, także starsze od chłopców, Julia o cztery, a Zofia o dwa lata. Tarnowski pozostawił wiadomość, że wychowywała się z nimi także Sasza – Aleksandra (Aleksandryna) Potocka, późniejsza Augustowa z Wilanowa, siostrzenica Zofii po jej zmarłej młodo siostrze Katarzynie, żonie Stanisława Septyma z Tulczyna, także zmarłego przedwcześnie, bo w 1831 roku. Ale Sasza przede wszystkim przebywała Pod Baranami. Richter zarejestrował wspólną zabawę młodych Potockich w krakowskim pałacu – i w Białej Cerkwi. Niemniej częste kontakty z Alfredem i Adamem przyniosły wielką zażyłość pomiędzy tą trójką Potockich, a potem, już po śmierci Adama, pomiędzy Alfredem a Augustową, która radziła się go w sprawach majątkowych. W rodzinie opowiada się, że zjeżdżali się na ważne rozmowy w Łańcucie i aby im nie przeszkadzano, zamykali się przed innymi, co wówczas bardzo komentowano. Augustowa darzyła przywiązaniem także żony kuzynów – Alfredową z Łańcuta i Adamową spod Baranów, zresztą swą kuzynkę. Szczególnie hojnie obdarowywała dokumentami po Potockich tworzone przez Katarzynę Potocką archiwum krzeszowickie.

Tak więc to Łańcut był przede wszystkim miejscem, w którym upływało dzieciństwo małych Potockich, chociaż – jak słusznie zauważa Tarnowski – przemieszkiwali także w pałacu Pod Baranami, u Arturów. Poza tym odwiedzali w Przeworsku Lubomirskich. Henryk i Teresa z Czartoryskich, siostra Józefy Alfredowej, mieli dwie córki i syna w wieku dzieci Potockich. W 1831 roku Alfred z Adamem byli w Wiedniu, gdzie ich wspólnie sportretował Ender. Poza tym, by znowu przywołać Tarnowskiego, „[...] wakacje spędzali na Ukrainie [...] tam pani Arturowa co roku młodzież woziła”¹².

Wspólne dzieciństwo chłopców, praktyczne bezustanne bycie razem spowodowało, że chłopcy byli wówczas także razem portretowani. Jedynie mały Adam, w przeciwieństwie do Alfreda, ma osobne portretowe miniatury.

Najwcześniejszym wspólnym wizerunkiem kuzynów Potockich, zresztą sportretowanych w większym gronie, wydaje się akwarela powstała zapewne w 1825 roku, i należąca do historycznych zbiorów przeworskich, przedstawiająca salę balową w Łańcucie, w której bawią się dzieci Alfredów, Henryków Lubomirskich i Adam, syn Arturów. Od lewej w niebieskiej sukni to Dorota Lubomirska, w białej Zofia Potocka, dalej w niebieskiej sukni Jadwiga Lubomirska, Adaś na koniu na biegunach, za nim Julia Potocka w białej sukni, z przodu w granatowych spodniach i krótkich kurtkach Jerzy Lubomirski i Artur Potocki, a w końcu kilkunastoletnia Iza Lubomirska, bawiąca się z małym Alfredem. Obok siedzi zapewne jedna z mam, trudna do zidentyfikowania, bowiem wszystkie panie, tak Alfredowa, jak i Arturowa Potocka, ale i Henrykowa Lubomirska były czarnowłose. Najprawdopodobniejsze wydaje się, ze względu na przeworską proveniencję akwareli, że damą tą jest Henrykowa Lubomirska.

12. Tarnowski, dz. cyt., s. 9.



5. Akwarelowy widok zamku łańcuckiego od północy pokazuje najprawdopodobniej małego Artura z guwernerem i Julię na rękach niańki. Muzeum-Zamek w Łańcucie.

6. Frederic Millet, Zofia z Branickich Arturowa Potocka z córką Marią, 1820(?). Gwasz, kość. Muzeum Narodowe w Warszawie.



7. Willibald Richter, Widok z 1826 roku dawnej sypialni księżnej Izabelli na I p. zamku, z podpisem „Pokój, w którym się urodził Adam Potocki w Zamku Łańcuckim”. Rys. akwarelą i gwaszem, papier. Depozyt rodziny Potockich w Bibliotece Jagiellońskiej.



8. Willibald Richter, Widok z 1829 roku gabinetu w wieży w zamku w Łańcucie. Rys. akwarelą i gwaszem, papier. Depozyt rodziny Potockich w Bibliotece Jagiellońskiej.

Co interesujące, dwie pary chłopców w tym samym wieku mają ujednolicony ubiór – starsi, około 7-letni Artur Potocki i Jerzy Lubomirski, noszą spodnie i kurtki, zaś mali Adam i Alfred Potoccy tuniki i długie luźne w innym kolorze spodnie, z przewieszonymi na ukos, jak się okaże tak charakterystycznymi dla ich dziecięcych strojów, małymi torebkami. Podobny strój – przepasaną tunikę z białą kryzą wokoło szyi, i także najprawdopodobniej torebką przewieszoną na ukos – ma na sobie Artur, starszy syn Alfredów, wówczas najwyżej 10-letni, na portrecie Stattlera z historycznych zbiorów krakowsko-krzeszowickich.

Kiedy w Krakowie w 1827 roku Willibald Richter narysował widok sali balowej pałacu Pod Baranami z bawiącymi się tam dziećmi i ustawionym w niej dla nich domkiem, zarejestrował ten sam strój 5-letnich wówczas Alfreda i Adama. Ale poza tym rysunek ten dokumentuje posiadane wówczas przez dzieci zabawki i sposób, w jaki się bawiły – z domkiem odpowiednio dużym, by do niego wejść, z koniem na biegunach dla Adama, półpancerzem z mieczem dla któregoś z chłopców, a dla panienek – huśtawką, lalką i małymi naczyniami. Widać też oparty o domek rysunek któregoś dziecka. Widok sali pałacu Pod Baranami podpisany jest *Souvenir de Cracovie* i opisany – stąd wiemy, kogo przedstawia. Pierwszy od lewej, wychodzący z domku – to Alfredek Potocki zwany Frusiem, na koniu na biegunach – Adam, pośrodku stoi Sasza Potocka trzymająca za rękę Julię. Ta stoi na huśtawce – dwóch fotelikach *vis-à-vis* na biegunach, na tym z prawej siedzi Zofia.

W tym samym roku 1827 namalował Richter wspomniany widok pokoju chłopców w Łańcucie – to jedno z wnętrza 2. piętra z dekoracją ścian autorstwa Vinzenzo Brenny, odkrytą podczas zakończonej w 2016 roku konserwacji. W pokoju widać stojące obok siebie nieduże łóżka chłopców i trzecie, znacznie większe, przeznaczone dla ich opiekuna, Andrzeja Bartlewskiego. O tym, że „stary Andrzej Bartlewski” był wówczas w Łańcucie ich opiekunem, dowiadujemy się z podpisu umieszczonego pod akwarelą. Chłopcy przedstawieni zostali podczas zabawy wiedeńskimi, jak dowiadujemy się z rachunków, zabawkami. Akwarela rejestruje, podobnie jak krakowski rysunek, także typowy strój, jaki nosili w tym wieku, i taki sam dla obu – przepasane tuniki przed kolanami z białą kryzą wokoło szyi, długie luźne spodnie oraz, wspomniane, niezwykle charakterystyczne ukośnie przewieszane małe torebki i pełne, zasłaniające całą stopę, „lukierki”, wiązane tasiemkami wokoło kostek. Poza tym obaj mieli na szyjach, ciasno przylegające, pasmanteryjne czerwone tasiemki, które widzimy i na innych ich wizerunkach¹³.

Podobnie ubranego Adama przedstawiają dwie samodzielne miniatury ze zbiorów krakowsko-krzeszowickich, namalowane przez Józefa Sonntagą. Współprawnie podobraziami do siebie, mają złożoną ramkę podpartą dwiema nóżkami umożliwiającymi swobodne, bez podpierania jej ustawienie – dzięki

13. Nie można wykluczyć, że był to zaczerpnięty z ludowych praktyk sposób chronienia ich przed urokami.

czemu z każdej strony, patrząc na ramkę, widziało się portrecik chłopca. Zamówić taki mogła tylko matka. Na jednej miniaturze, powstałej w 1827 roku w Krakowie – portretowany miał wówczas 6 lat – widzimy Adama z koniem na biegunach, tym samym, co zarejestrowany w sali balowej pałacu Pod Baranami (i takim samym, jaki miał w Łańcucie). Na drugiej, niesygnowanej i niedatowanej, malarz przestawił go z bębenkiem. I na tej wydaje się starszy¹⁴.

Tak też ubrani pozowali Sonntagowi w Łańcucie w 1828 roku. Na późniejszej o trzy lata miniaturze Endera, powstałej w Wiedniu w 1831 roku, oprawnej w skórzane etui, ich wizerunek jest wyraźnie wystudiowany. Kuzyni mają na sobie tuniki o niezwykle wysmakowanym odcieniu bordo z monochromatycznym deseniem przy dekolcie, białe spodnie, *pallie* torebki – co czyni ten ich wizerunek niezwykle wytwornym¹⁵. W następnym, 1832 roku, w którym w Wiedniu w wieku 45 lat zmarł Artur Potocki, ojciec Adama, Ender wykonał także portretową akwarelę hrabiego (być może pośmiertną), oraz jego wizerunek na łożu śmierci. Sygnowany oryginał trafił do Łańcuta, kopia zaś – Pod Barany.

W tym samym 1832 roku powstał galeryjny portret kuzynów, namalowany dla Łańcuta¹⁶ przez Wojciecha Kornelego Stattlera. Tym razem chłopcy pozują w Sali Białej, jak wówczas mówiono na Wielką Jadalnię. Znowu widzimy te same półdługie tuniki i szerokie białe spodnie, ale już bez torebek i tasiemek na szyjach. Co interesujące, na portrecie tym przedstawione są także obie siostry Alfreda – Julia i Zofia Potockie – których oprawny portret stojący na sztaludze mają przed sobą chłopcy.

Ten portret 10-letnich kuzynów nie kończy ich wspólnego dzieciństwa, ale jest ostatnim, który je tak wymownie dokumentuje. Poza portretami jego ślad pozostał w łańcuckich księgach percepty i ekspensy, gdzie zapisano pomiędzy innymi, bardzo różnymi rachunkami sumy i specyfikację wydatków, jakie związane były z wychowaniem dzieci.

Wydatki dotyczyły przede wszystkim mamek i nianiek – były to wypłacane pensje, jak i wydatki ponoszone za ich obuwie, ubrania, czy wykonywane do ich pokoi meble.

Wydatki związane z samymi dziećmi dotyczyły kilku kategorii.

HIGIENA. W roku 1821 płacono za „mydło węgierskie dla JW. Małych”¹⁷, jak nazywano wówczas Julię i Zofię, „za waniunki i konewki dla JW. Małych”¹⁸,

14. Izabella Wiercińska datuje tę miniaturę na 1828 rok.

15. Ten wizerunek we fragmencie znalazł się na zbiorowym przedstawieniu wiedeńskiej society z Arturami i Alfredami Potockimi; Alfred i Adam są na nim jedynymi dziećmi ukazanymi spośród dorosłych.

16. A. Cholewianka-Kruszyńska, *Między Łańcutem a Antoninami* [w:] *Między Łańcutem a Antoninami*. Biblioteka dawnej Ordynacji łańcuckiej 4 (6), Łańcut 2016, s. 120–122.

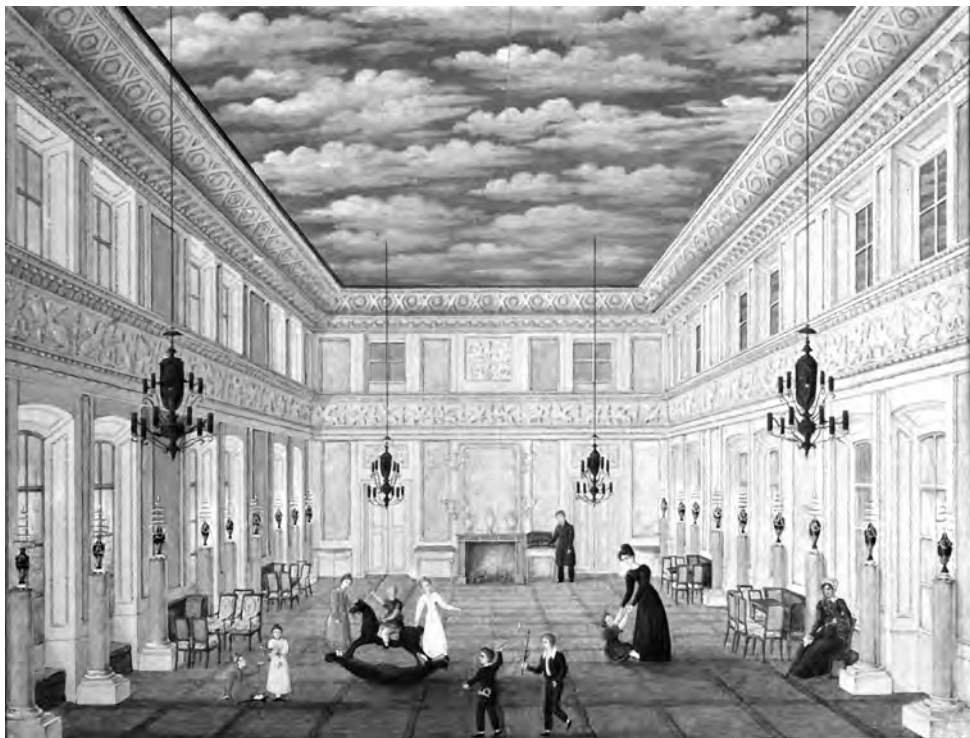
17. AGAD, APŁ, 113/2, k. 16.

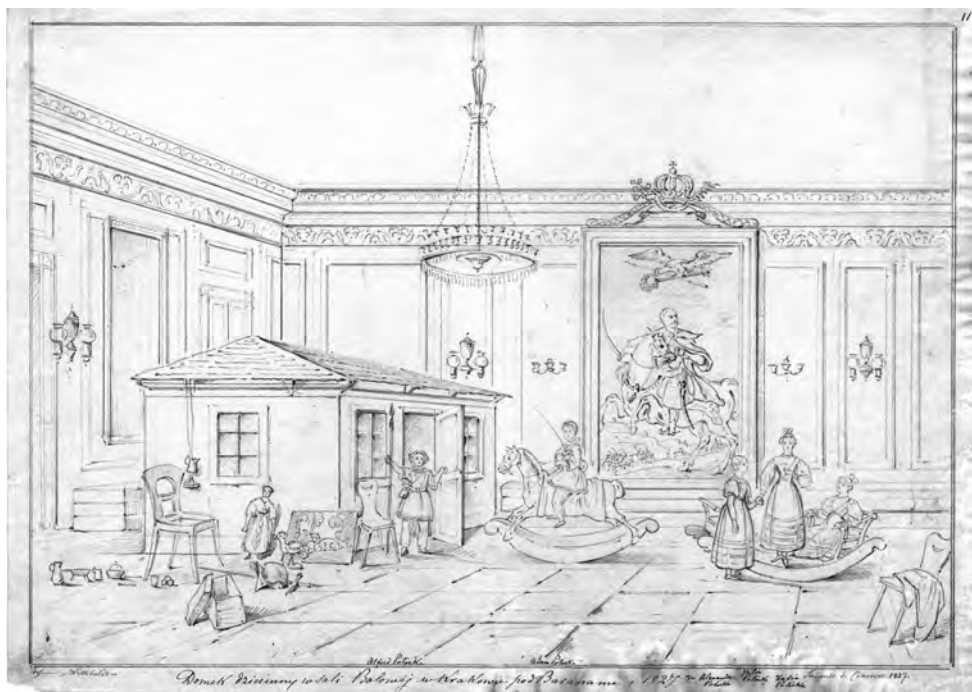
18. AGAD, APŁ, 113/2, k. 24.



9. Wojciech Korneli Stattler, Artur Potocki, starszy syn Alfredów Potockich, w 1826 roku. Olej na desce. Muzeum Narodowe w Warszawie.

10. Sala balowa w zamku Łańcuckim ok. 1825 roku z bawiącymi się dziećmi Henryków Lubomirskich z Przeworska, Alfredów Potockich z Łańcuta i synem Arturów Potockich z Krzeszowic. Muzeum-Zamek w Łańcucie.





11. Willibald Richter, Widok sali balowej pałacu Pod Baranami z bawiącymi się dziećmi, w roku 1827. Rys. ołówkiem, papier. Depozyt rodziny Potockich w Bibliotece Jagiellońskiej.



12. Willibald Richter, *La chambre de Fraś et d'Adaś à Lancut 1827*. Wnętrze na II p. zamku. Rys. akwarelą i gwaszem, papier. Depozyt rodziny Potockich w Bibliotece Jagiellońskiej.



13. Józef Sonntag, Adam Potocki z Krzeszowic w 1827 roku. Kość słoniowa, gwasz. Muzeum Narodowe w Warszawie.



14. Józef Sonntag, Adam Potocki z Krzeszowic w 1828 (?). Kość słoniowa, gwasz. Muzeum Narodowe w Warszawie.



15. Józef Sonntag, Portret Alfreda i Adama Potockich, 1828. Muzeum-Zamek w Łańcucie.



16. Johann Nepomuk Ender, Alfred i Adam Potoccy w powoziku Wiedeń, 1831. Papier, ołówek. Muzeum Narodowe w Warszawie.

17. Wojciech Korneli Stattler, Portret Alfreda i Adama Potockich (w Sali Białej zamku łańcuckiego), 1832. Olej, deska dębowa. Muzeum Narodowe w Warszawie.



18. Widok zamku w Łańcucie, od strony południowo-wschodniej, około połowy XIX w. Od strony wschodniej zasadzone w rzędach kasztanowce, miejsce popołudniowych spotkań przy herbatce i zabaw dzieci, tzw. w Łańcucie *Sous les podkasztany*. Akwarela, papier. Muzeum Narodowe w Warszawie.

„pracze od bielizny JW. Artuhra, Julii”¹⁹; od 1824 – i w następnych latach – za „mleko do kąpeli JWP i dla dzieci”²⁰; w 1828 za „mleko do kąpeli dla JWP i JW. Małych”²¹ [teraz Małymi nazywano Alfreda i Adama]; 12 X 1829 za mleko do kąpeli JW. Pani i JW. Hrabianek; 15 X 1829 za mydło do kąpeli JW. Hrabianek²²; 4 03 1831 „za wannę do kąpeli dla JWW Hrabianek, czy wręcz jak 8 03 1831 „za kąpiel [wówczas 12-letniej] JW. Julii”²³. Zachował się także zapis z marca 1832 „za szczoteczki do zębów dla JW. Hrabianek”²⁴.

GARDEROBA. W 1823 płacono „za czerkieskę dla JW. Arthurka”²⁵; w październiku 1824 „za robienie korków do trzewików dla JW. Małych [to znowu Julia i Zofia] na Komedia”²⁶; w lipcu 1826 „za tasienki do trzewików Adala i Alfreda”²⁷; we wrześniu 1827 „za podeszwy i skórę na obcasy dla JW. Małych”²⁸ [to już Adam i Alfred]; 7 VI 1830 za słynne „torebki dla JW. Małych”²⁹; w styczniu 1832 „za lukierki dla JW. Małych”³⁰; w lutym 1833 „za pończochy i rękawiczki dla Alfredka”³¹. Po 1832 roku rachunki dotyczą tylko garderoby Alfredka: w październiku 1835 opłacono „Robotę sukien JW. Alfredka wojskowemu krawcowi”, „za bekieszkę granatową z potrzebami dla JW. Alfredka”, „kuśnierzowi za pokrycie teje futrem”, „za sukno brązowe dla JW. Alfredka na surducik”, „za kazimierek czarny na Pantalony dla JW. Alfredka”³²; w październiku 1835 płacono „od roboty sukien JW. Alfreda krawcowi regimentarzowemu, za przerobienie surducika JW. Alfreda, za buciki JW. Alfredka z Krakowa, za kazimierek granatowy dla JW. Alfredka”³³.

NAUKA. W 1822 płacono „Kaplarowi za noty dla JW. Małych”³⁴, czyli hrabianek; w 1823 „Metrowi pisania od Jw. Julii”³⁵; w lipcu 1827 „Pelcowi za lekcje dawane JW. Małym” [to już Alfred i Adam]; w 1824 „Metrowi Julii i Zofii”³⁶; w lipcu 1829 za „papier [...] dla JW. Małych”³⁷. Od września 1829 płacono „JW. Julii za lekcje fortepianu”, metrowi języka francuskiego, niemieckiego, do kaligrafii”; „JW. Julii za lekcje fortepianu”³⁸. Dawał je pianista i kompozytor Kessler³⁹.

19. Tamże.

20. AGAD, APŁ, 113/5, k. 11.

21. AGAD, APŁ, 113/10, k. 10.

22. AGAD, APŁ, 113/11, k. 8.

23. AGAD, APŁ, 113/11, k. 18.

24. AGAD, APŁ, 113/15, k. 11.

25. AGAD, APŁ, 113/15, k. 25.

26. AGAD, APŁ, 113/6, k. 12.

27. AGAD, APŁ, 113/8, k. 5.

28. AGAD, APŁ, 113/9, k. 12.

29. AGAD, APŁ, 113/11, k. 4.

30. AGAD, APŁ, 113/13, k. 17.

31. AGAD, APŁ, 113/15.

32. AGAD, APŁ, 113/16, k. 40.

33. AGAD, APŁ, 113/16, k. 41.

34. AGAD, APŁ, 113/2/, k. 24.

35. AGAD, APŁ, 113/5, k. 9.

36. AGAD, APŁ, 113/5, k. 11.

37. AGAD, APŁ, 115/10, k. 5.

38. AGAD, APŁ, 113/11, k. 31 i 3b.

39. Prek, dz. cyt, s. 31.

Interesujące jest, że Alfredowi i Adamowi płacono za „dobre uczenie”. Takie zapisy w rachunkach odnajdujemy głównie w 1829 i 1830 roku⁴⁰. Obaj kuzyni otrzymywali zawsze taką samą kwotę, chociaż Stanisław Tarnowski pozostawił informację, że to Adam inteligentniejszy i zdolniejszy, łatwiej i z lepszymi skutkami się uczył od Alfreda – ten jednak z natury łagodny i uступliwy, nie czuł zazdrości⁴¹. Artura, starszego syna Alfredów Potockich, od 4 do 18 roku życia, edukował Adam Kłodziński, bibliotekarz, autor poezji i okazjonalnych sztuk, od 1839 do 1849 roku dyrektor Ossolineum.

Kolejne rachunki dotyczące nauki to: w 1830 „JW. Julii za lekcje fortepianu, Jw. Zofii za lekcje fortepianu”⁴²; w kwietniu 1830 „JW. Zofii za lekcje” (za strojenie fortepianu płacono raz w miesiącu), za egzamin Arthura, za egzamin Alfreda, metrom Francuzowi i Niemcowi i od kaligrafii”; 1 maja 1830 płacono za „książkę JW. Julii, Grabowskiemu za książkę dla dzieci, Alfredowi za lekcje, Adalowi za lekcje”⁴³, 30 grudnia 1830 „za pióra dla JW. Małych i Arthurka i ołówki”⁴⁴, w 1834 płacono za „48 *leçons de dessin*” /lużna kartka/, zapewne dawał je któryś z Richterów, najprawdopodobniej Willibald. Zachowały się bowiem zapisy o płaceniu: w październiku 1834 „P. Richterowi za lekcje JW. Hrabianki Julii”, „panu Richterowi za lekcje JW. Hrabiance Julii, Panu Richterowi za 48 lekcji JW. Hrabianki Julii dawanych”⁴⁵. Jeszcze w lutym 1833 płacono „za 4 ramki do widoków Łańcuta” i „za szkła do obrazów JW. Hrabianek”⁴⁶. Znaną pracą Julii Potockiej jest widok pałacu Pod Baranami z lat trzydziestych XIX wieku (znamy dwie wersje z historycznych zbiorów Potockich z Krzeszowic – sepię i barwną akwarelę) ze stojącymi przed nim dwoma ekwipażami przed wyjazdem do Odessy zapewne Woroncowych. Z kolei „Panu Mordord Anglikowi pensji za August 1835” płacono zapewne za lekcje angielskiego.

Osobną kategorię stanowi nauka jazdy konnej i kinderwagenami. W 1824 (miał wówczas 8 lat) zapisano: „Expensy na konika Arthurka [...] za strzemiona dla Arthurka”⁴⁷, za „baty dla stajennego Arthurka”⁴⁸; w marcu 1824 „za uzdeczkę dla Arthura i trzęzle w Tarnowie kupioną”, „za munsztuk z szarego rzemienia Arthurka”⁴⁹; „Cogianowi od tresowania konika i za dawanie lekcji Arthurkowi”⁵⁰. W październiku 1832 płacono od „podkucia koników małych”⁵¹ (zaprzęgowych kucy do kinderwagenu); w grudniu 1832 płacono za „Stajenkę wraz z wozówką dla

40. AGAD, APŁ, 115/16, 41.

41. Tarnowski, dz. cyt., s. 9.

42. AGAD, APŁ, 113/11, k. 3b.

43. AGAD, APŁ, 113/11, k. 4.

44. AGAD, APŁ, 113/11, k. 8b.

45. AGAD, APŁ, 113/16, k. 40 i 41.

46. AGAD, APŁ, 113/15.

47. AGAD, APŁ, 113/4, k. 39.

48. AAGD, APŁ, 113/4, k. 42.

49. AGAD, APŁ, 113/5, k. 13.

50. AGAD, APŁ, 113/5, k. 15.

51. AGAD, APŁ, 113/14, k. 20.

JWW Małych⁵²; w marcu 1833 „od wyplecenia bryczki JWW Małych⁵³; w listopadzie 1834 za „fracht od siodeł dla Alfredka do Wiednia⁵⁴, w październiku 1835 za „lekcje konne i musztrę dla Alfredka”, „za lekcje konne JW Alfredka z 2ch mieścicy”, „za lekcje konne JW Alfreda”, „Za siodło dla Jw Alfredka⁵⁵.

Płacono także za PROWIANTY przeznaczone tylko dla dzieci. Tak więc w styczniu 1829 „za powidła [...] do Melhspeisów dla JW Małych”, „za krzan dla JW Małych⁵⁶, w styczniu 1833 „za szafran dla JW Małych”, „za 50 sztuk jabłek tyrolskich dla JW Małych⁵⁷, a w lutym 1833 „za ciastka dla JW Małych⁵⁸.

Kolejne rachunki dotyczą ZABAW DZIECI. W 1823 płacono „od transportu zabawek dziecięcych z Wiednia⁵⁹, zapewne dla Julii i Zofii; w 1824 „za zabawki dla Adasia⁶⁰; 1 lipca 1824 „od transportu zabawek z Wiednia⁶¹. 1 stycznia 1832 postawiono huśtawkę, płacono „za huśtawkę dla JWW Małych cieśli⁶². Postawiono ją w miejscu, gdzie obecnie znajduje się parter włoski, a gdzie do około lat osiemdziesiątych XIX wieku rosły w rzędach kasztanowce. Nazywano ten zakątek *Sous les podkasztany*. Tam od czasów pierwszego ordynata pito w upalne dni herbatę, tam dzieci bawiły się w piasku i stała huśtawka dla nich⁶³. Najwcześniejszy znany widok, akwarela zapewne z około 1850 roku fasady wschodniej zamku z rzędami młodych jeszcze kasztanowców, wyszedł spod ręki któregoś z domowników Łańcuta lub Krzeszowic i należy do historycznych krakowsko-krzeszowickich zbiorów MNW. Zapewne także tam w grudniu 1832 postawiono „Domek szwajcarski dla JWW Hrabianek⁶⁴. Nie jest nim raczej widoczna na wspomnianej akwarceli w dalszym tle altana, być może postawiona w 1826 roku.

Od sierpnia 1833 płacono „za gurty dla JW Zofii do pływania, za szycie koszulki i majtków dla JW Zofii do pływania⁶⁵; „od wybielenia stancji do kąpieli JW Zofii”, „stolarzowi od poręczów i schodów do Schwimmbad⁶⁶, we wrześniu 1833 „Schwimmeistrowi ze Lwowa wg dyspozycji JW Pana” i „ludziom

52. AGAD, APŁ, 113/12, k. 33.

53. AGAD, APŁ, 113/15, k. 11.

54. AGAD, APŁ, 113/15, k. 5.

55. AGAD, APŁ, 113/16, k. 40 i 41.

56. AGAD, APŁ, 113/11, k. 8b.

57. AGAD, APŁ, 113/13.

58. AGAD, APŁ, 113/15.

59. AGAD, APŁ, 113/4, k. 39.

60. AGAD, APŁ, 113/5, k. 9.

61. AGAD, APŁ, 113/6, k. 8.

62. AGAD, APŁ, 113/12, k. 17.

63. J. Potocki, *Wspomnienia*, maszynopis, AGAD, APŁ, bez sygn., s. 9; E. Potocka z Radziwiłłów, *Łańcut – wspomnienia od roku 1885 do roku 1915 przez Elżbietę z Radziwiłłów Romanową Potocką opisany*, maszynopis, Archiwum MZŁ, A II-2/41, s. 8.

64. AGAD, APŁ, 113/12, k. 32.

65. AGAD, APŁ, 113/15, k. 29.

66. AGAD, APŁ, 113/15, k. 24.

najęty od robienia kąpeli dla JW. Zofii i za pęcherze⁶⁷, we wrześniu 1835 „od robienia kąpeli JW. Julii⁶⁸.

Rachunki dotyczą także MEBLI DLA DZIECI. Płacono w 1824 „za stoliczki małe dla dzieci⁶⁹, w lipcu 1829 stolarzowi od robót różnych zamkowych i dla JW Małych⁷⁰; w maju 1829 „stolarzowi za stół z galeryjką dla JW. Julii⁷¹; 25 października 1829 „za stoliki do pisania JW. Hrabianek⁷²; 25 grudnia „za stół na książki dla JW. Hrabianek⁷³, a 30 grudnia „za szafkę na garderobę dla JW Małych”, tj. Adasia i Alfreda⁷⁴.

Mało jest rachunków dotyczących ZDROWIA. W 1824 płacono za „pijawki dla Zosi⁷⁵, a w lutym 1833 „denciscie za wyrwanie zęba JW. Arthurkowi⁷⁶. Nie ma poza tym żadnych rachunków związanych z pogrzebem Artura, starszego z synów łańcuckich, który zmarł w Marienbadzie 18 sierpnia 1834. Wyjechał tam pod opieką swego nauczyciela Adama Kłodzińskiego dla kuracji, jak podaje Prek, z powodu febry. Byli tam z nim Alfred i Adam. Trumnę Artura przewieziono do Łańcuta i pochowano w krypcie pod farą.

Adam Potocki w Łańcucie bywał także w latach późniejszych. Kiedy po studiach w Edynburgu w 1841 roku powrócił do Polski, urządził już jesienią tego roku właśnie w Łańcucie u stryja pierwsze w Polsce polowania *par force*, nie tylko dlatego, że były tu angielskie stajnie i odpowiednie tereny, ale dlatego, że traktował Łańcut jak swój drugi dom⁷⁷. Potem przyjeżdżał do stryja corocznie na polowania konne i „na strzelbę⁷⁸, a po śmierci stryja – do swego kuzyna Alfreda Józefa. Bardzo serdeczne relacje trwały pomiędzy nimi aż do przedczesnej śmierci Adama w 1872 roku.

Pani Marii z Potockich Reyowej dziękuję serdecznie za przekazane informacje dotyczące rodziny, a Pani dr Izabelli Wiercińskiej za pomoc przy kwerendzie miniatur ze zbiorów MNW.

67. AGAD, APŁ, 113/15, k. 25.

68. AGAD, APŁ, 113/16, k. 33.

69. AGAD, APŁ, 113/5, k. 5.

70. AGAD, APŁ, 113/10, k. 3.

71. AGAD, APŁ, 113/10p, k. 15.

72. AGAD, APŁ, 113/11, k. 8.

73. AGAD, APŁ, 113/12, k. 3.

74. AGAD, APŁ, 113/12, k. 4.

75. AGAD, APŁ, 113/5, k. 11.

76. AGAD, APŁ, 113/15.

77. A. Cholewianka-Kruszyńska, *Polowania par-force u Potockich w Łańcucie i w Antoninach*. [w:] *Intelektualia myśliwskie. Łowiectwo. Natura. Cywilizacja. Materiały III sesji zorganizowanej w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce 18–19 czerwca 2005*, Kozłówka 2006; też, *Chasse à courre chez Potocki* [w:] *À cheval ! Écuyers, amazones & cavaliers du XIV^e au XXI^e siècle*, Association pour l'Académie d'Art. de équestre de Versailles, Paris 2007, s. 147.

78. Taż, *Łańcut i Antoniny. Polowania u Potockich*, Editions Spotkania 2017, s. 48.